

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednoszpaltowy półtłowy:

Na pierwszej stronie . . .	Mk 70
W tekście	" 60
Nadawanie	" 50
Ogłoszenia	" 40
Drobne ogłoszenia od 300 Mk poczt.	

PRENUMERATA:

Przedpłata Mk 80
Rokowa Mk 240

Cena numeru 20 Mk.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Pelara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej” ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Rugi w Składnicy. — Dr. Kuś i Nadzieja świadczą. — Klub P. P. S. w Radzie miejskiej. — T. S. L. — List z Wilna. — Przegląd żydowski.

Walne Zgromadzenie czy wiec?!

Od czasu, kiedy rozchylała się w Rzeszowie grupka pauprów-krzykaczy, złożona z kandydatów na posłów, na dyrektorów, rentujących się instytucji, oraz hien, węszących wszędzie za padliną, nie było jeszcze Walnego Zgromadzenia żadnej z istniejących w naszym mieście współdzielni bez burdy, bez poprostu ulicznych awantur! Nic więc dziwnego, że i Walne Zgromadzenie Składnicy Kółek rolniczych dnia 28 marca miało w pewnej fazie swojego przebiegu charakter wiecu partyjnego w okresie przedwyborczym, urządzanego przez płatnych od oszczerstw i insynuacji naganiaczy.

Po sprawozdaniu Zarządu oraz Związku rewizyjnego, jak również po przesłuchaniu i rzeczowym przemówieniu Dra Dębskiego o znaczeniu kooperatywy w ogóle i Składnicy rzeszowskiej, która wybiła się na czoło wszystkich składnic w Małopolsce, zabrał głos p. Sieradzki imieniem Komisji rewizyjnej i, zaczawszy swoje przemówienie od impertynencji pod adresem Związku rewizyjnego i byłej Komisji rewizyjnej, oświadczył, że Komisja rewizyjna znalazła wszystko w porządku i imieniem jej postawił wniosek o udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej absolutorjum.

Jakież było zdziwienie zebranych, gdy ten sam pan w czasie dyskusji, zachęcany przez pp. Kusia, Dzierżę, Skucińskiego i Nadzieję zaczął przytaczać kłamliwe cyfry potórów Zarządu, sprostowane przez p. Waltera, jako lustratora Związku rewizyjnego! Bo jakież? Komisja rewizyjna, w której skład wchodził pp. Jaś, Pietraszek i Sieradzki, stawia wniosek na absolutorjum, a potem go sama nie-

jako kwestionuje, operując do tego kłamstwami! Ładna rewizja i ciekawa logika, która jednakowoż nie przeszkodziła im zrobić zarzutu Związkowi rewizyjnemu, że opłacany przez Składnicę musi być stroniczy! Nazwano to później chamstwem i rzeczywiście trudno znaleźć odpowiedniejsze określenie na tego rodzaju zarzut!

Łatwo sobie wyobrazić, co musiał wobec takiego wystąpienia i postąpienia członka Komisji rewizyjnej robić p. Kuś, a kiedy się przekonał, że nudna już jest ta jego śpiłka na starą nutę „wszędzie źle, gdzie mnie niema”, ustał. Nadziei zamknął usta p. Kal., przytaczając publicznie jego przechwałki wobec komisarza starostwa, jak on to umie rozbijać walne zgromadzenia! Pan Dzierża znowu ubolewał nad niezubonością kółek rolniczych — zarzucając Zarządowi, że o to nie dba, bo Walne Zgromadzenie zwołał na 2 godz. po południu zamiast na rano, — jak gdyby zapominał o tem, że kiedy on, jako lustrator tych kółek i p. Kuś, jako sekretarz Okręgowego Tow. rolniczego, zwoływali kółka na zgromadzenia, to na 90 kółek przybyło aż 4 delegatów! Nie trzeba, panie Doktorze, podjudzać ludzi przeciw Składnicy, jak to było w Przewrotnem i politykować na zebraniach rolniczych, jak to było w Zalesiu, ale pracować dla kółek tak, jak pracował dawniejszy sekretarz p. E. Zabłocki, a wtedy będą i kółka na Walnem Zgromadzeniu Składnicy i pana, jako sekretarza Tow. rolniczego, będą respektować, a nie uważać za psie podszycie!

Po uchwaleniu absolutorjum i po przyjęciu projektu Zarządu co do roz-

działu zysków z tym dodatkiem, by dopłaty towarowe zmniejszyć z 3% na 2%, a 1% dać Komitetowi, zajmującemu się młodzieżą akademicką, Gnińzdu sierocemu i ks. Turkowskiemu na restaurację kościoła Pijarskiego, czemu gwałtownie sprzeciwiał się Dr. Wiącek, oraz po podniesieniu wysokości udziału do 1000 Mk — wybrano członkiem Rady nadzorczej w miejsce p. Kusia i p. Wiącka pp. Słodzińskiego, dyrektora Związku ekonomicznego z Krakowa i Beresia z Trzebowiska.

To doprowadziło już p. Dzierżę do pasji, zarzucił wtedy sędzię i wyszedł z Kusiem, Nadzieją, Wiąckiem i kilkunastoma zwolennikami; p. Skuciński został! Napiętnował to postąpienie p. Dzierży, jako lustratora kółek rolniczych, Dr. Dębski, a pozostali członkowie (51 osób!) wyrazili życzenie, by Rada Nadzorcza wykluczyła tych czterech panów ze Składnicy, jako świadomie działających na szkodę tej instytucji.

Dalszy przebieg obrad był rzeczowy i poważny. Ciekawą rzecz podniósł w swoim przemówieniu jeden z obecnych włościan, a mianowicie, że ochłopi nie chcą już chodzić na Walne Zgromadzenia, bo zawsze mówią na nich Kuś, Dzierża, Nadzieja i inni ich niepowołani obrońcy, a im samym mówić nie dają.

Następnie wybrano komisję rewizyjną, w której skład weszli pp. Tułacki, Jaś, X. Kisielewicz, Kwasprych i Smagała, oraz pp. Siudy i Kraklewski, jako zastępcy; zgłoszono szereg wniosków, poczem ks. Siera, jako prezes Rady nadzorczej i przewodniczący Walnego Zgromadzenia zamknął posiedzenie, dziękując Drowi Dębskiemu za łaskawe przybycie, oraz przeprasząc go za nietakt niektórych członków.

Po pięciu godzinach obrad opuszczali członkowie salę „Sokoła“ z tem przeświadczeniem, że głupota i zła wola warcholów już się przesiliły i zaszkodził naprawdę Składnicy nie mogą.

Co słyszeli

Dr. Kuś i Nadzieja?

„Nie będziesz mówił fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swojemu“. Zapomniało widocznie o przykazaniu tem bifolium, Dr. Kuś i Nadzieja, czego drastyczny przykład dała nam następująca sprawa sądowa:

W dniu 18 czerwca 1920 roku odbyło się w sali Sokoła w Rzeszowie zgromadzenie w celu omówienia gospodarki miejskiej. Na zgromadzeniu tem przemawiał szereg mówców, a między nimi kierownik szkoły p. Andres, który w sposób umiarkowany cenił gospodarkę naszego Magistratu.

Epilog tego zgromadzenia rozegrał się w Sądzie. Albowiem po wiecu wpłynęła do Sądu powiatowego w Rzeszowie przeciw p. Andresowi skarga o obrazę czci, w której oskarżyciele obwiniają go, że w powyższym przemówieniu nazwał ich „gnojkami“.

Skargę tę wniósł p. Edward Szajnowski i 25 innych urzędników miejskich. Z powodu tej skargi odbyła się w dniu 31 lipca 1920 rozprawa, na której przesłuchano oskarżonego, powołanych przez oskarżycieli jako świadków Dr. Kusia i innych. Oskarżony zaprzeczył uroczysto i stanowczo jakoby wyrazu gnojki użył. Zeznanie

świadków streszcza się w następującem zeznaniu Dra Kusia: „Słyszałem, jak oskarżony, krytykując działalność Magistratu na wiecu 28 czerwca 1920, zarzucał urzędnikom Magistratu opieczętość i lenistwo, przyczem użył wyrazu gnojki“.

Na skutek tych zeznań wydał sędzia wyrok, uznający p. Andresa winnym obrazy czci i skazał na 24 godzin aresztu, zamienione na grzywnę w kwocie 100 Marek.

I oskarżony i oskarżyciele wnieśli od tego wyroku odwołanie: Oskarżony, ponieważ czuł się niewinnym, oskarżyciele ponieważ kara wydała im się za małą i żądali jej podwyższenia. Sąd apelacyjny nie uwzględnił jednak odwołania p. Andresa, przeciwnie, uznał karę jako za niską i podwyższył ją do 500 Marek.

Świadomy swej niewinności p. Andres wniósł wówczas przez p. adwokata Dra Reicha podanie o wznowienie sprawy i wezwanie świadków, których przesłuchania na poprzedniej rozprawie, wobec stanowczych zeznań świadków ze strony oskarżycieli, odmówiono.

Na skutek tego podania odbyła się ponowna rozprawa, której rezultat był zdumiewający.

Świadek Wincenty Szewera zeznał: „Wyrażenia gnojki ja użyłem a nie p. Andres“.

Świadek Stanisław Skórczyński: „Byłem przewodniczącym zgromadzenia w Sokole. Przysłuchiwałem się dlatego uważnie przemówieniom i stwierdzam, że oskarżony nie użył owego wyrażenia; natomiast p. Sze-

wera nazwał urzędników Magistratu gnojkami, z powodu czego zwróciłem mu nawet uwagę, aby się liczył ze słowami“.

Świadkowie Cezar i Gutwein zeznają, iż przysłuchiwali się przemówieniom i stwierdzają, że p. Andres wyrażenia gnojki wcale nie użył. Wobec tego zarządził sędzia ponowne przesłuchanie świadków z poprzedniej rozprawy, a nadto powołanego dodatkowo przez oskarżycieli świadka, b. pułkownika od inwalidów, p. Nadzieję.

Świadek Józef Nadzieja, obecnie dyrektor Kasy chorych, zeznał: „Byłem obecny na zebraniu w Sokole i dobrze (!) sobie przypominam, że oskarżony p. Andres nazwał urzędników Magistratu gnojkami“.

Dr. Kuś zeznał jak poprzednio i podaje, że poprzednio słuchany pamiętał ten fakt dobrze (!) i dziś odnosi to wrażenie (sic!), że p. Andres użył pod adresem urzędników Magistratu słów gnojki.

Nadto sędzia przesłuchał jeszcze raz wszystkich świadków przez p. Andresa powołanych, a ci zeznali:

P. Gutwein: „Stałem niedaleko p. Andresa i stwierdzam, że tenże nie użył wyrażenia gnojki“.

P. Skórczyński: „Jako przewodniczący zgromadzenia słuchałem przemówień i stwierdzam, że wyrazu gnojki nie użył p. Andres, lecz p. Szewera, którego z tego powodu upomniałem“.

P. Cezar: „Przysłuchiwałem się przemówieniom i stwierdzam, że p. Andres wyrażenia gnojki nie użył“.

P. Szewera: „Wyrażenia gnoj-

WILNO.

(Ciąg dalszy).

Wilno za czasów pogańskiej Litwy było tylko miejscem warownem. Wilno jako miasto założył dopiero Jagiełło, nadając mieszkańcom Wilna zaraz po połączeniu się Litwy z Polską samorząd i prawo magdeburskie. Wilno za czasów pogańskiej Litwy było wybudowane z drzewa; nawet zamki obronne były z drzewa; dopiero za Jagiełły zaczęto budować kościoły i domy z kamienia i cegły, i stało się drugą stolicą Rzeczypospolitej Polskiej, miastem wolnem, równorzędnem z Krakowem.

Największym i najświetniejszym czasem rozkwitu Wilna był wiek XVI i połowa wieku XVII, kiedy Polska za panowania Zygmunta I Starego i Zygmunta II Augusta podniosła się do rzędu potęgi europejskiej.

Za czasów Jana Kazimierza, kiedy ziemie polskie ze wszystkich stron pustoszone, Moskwa z hordami hajdamaków dotarła aż do Wilna. Miasto zostało doszczętnie spustoszone, dzieć moskiewska paliła, grabiła i mordowała, nie oszczędzając ani kobiet, ani

dzieci ani starców, a ówczesny wojewoda wileński, moskal Myszeckij, zostawił po sobie wspomnienia i nazwę okrutnego tyra.

Jak wszystkie miasta starożytne i Wilno było dawniej otoczone ze wszystkich stron murem obronnym. Do miasta prowadziło 9 bram miejskich. Z tych 9 bram pozostała dzisiaj tylko Ostra Brama, wszystkie inne, wraz z muzeum miejskiem, Zamkiem Królewskim i wielu innemi pamiątkami dawnych czasów, zostały po ostatnim rozbiorze Polski przez Moskwę zburzone.

Wilno, jak i inne miasto, fundowane na zasadzie prawa magdeburskiego, miało rynek miejski przy skrzyżowaniu się głównych dróg. Na rynku stał ratusz, siedziba władz miejskich i miejscowego samorządu. Dawny ratusz został w roku 1845 przerobiony na teatr, stąd dawniejszy rynek nazywa się także skwerem teatralnym.

Pochodzący z wyborów i złożony z mieszczan wileńskich Magistrat nosił tytuł „szlachetny“, miasto miało prawo do pieczęci na szkarłatnym wosku, do wysyłania posłów na sejm Rzeczypospolitej, a członkowie Magistratu według przywileju króla Zygmunta Augusta otrzymywali z urzędu dziedziczne szlachectwo.

Plac Ratuszowy był dawniej miejscem wymiaru sprawiedliwości. Tu za czasów Stefana Batorego został wykonany wyrok śmierci na możnym panu litewskim Grzegorzem Osińskim za zdradę stanu i spiskowanie z Moskwą. W roku 1661 ścięto tu byłego wojewodę wileńskiego, tyra Myszeckiego, za znęcanie się nad bezbronniymi, w roku 1794 wykonano wyrok śmierci nad hetmanem targowickim Szymonem Kosakowskim za werbowanie żołnierzy polskich do wrogiej armii moskiewskiej.

Tuż koło Katedry wznosi się góra zamkowa. Na górze znajdują się ruiny Wysokiego Zamku Jagiellońskiego, w pobliżu wejścia na wieżę jest plac, na którym Rosjanie potajemnie chowali ciała naszych bohaterów narodowych, pomordowanych w roku 1863 na placu Łukiskim z rozkazu Murawiewa. Po ucieczce Rosjan z Wilna w roku 1915 stwierdzono, że rzeczywiście spoczywają tam ciała pomordowanych w roku 1863, które dla trudności rozpoznania zalewane były wapnem na rozkaz Murawiewa.

(C. d. n.).

Józef Czadek.

ki nie użył p. Andres, lecz ja się tak wyraziłem".

Świadek p. Ślusarczyk: „Przysłuchiwałem się uważnie przemówieniom i stwierdzam, że p. Andres wyrażenia gnojki nie użył; wyrażenia tego użyto w toku innego przemówienia, z powodu czego przewodniczący p. Skórczyński zwrócił uwagę mowcy, aby takich wyrażań nie używał. Odwróciłem się, by mowcę zobaczyć, i skonstatowałem, że to był p. Szwera".

Powołany przez oskarżycieli świadek p. Emilewicz zeznał: „Byłem na zebraniu, nie słyszałem, by p. Andres wypowiedział jakie obraźliwe słowa pod adresem Magistratu".

Dr. Krogulski: „Byłem na Zgromadzeniu w „Sokole", lecz z powodu upływu dłuższego czasu nie pamiętam, czy oskarżony użył wyrażenia gnojki".

Na tem rozprawa się skończyła, poczem sędzia p. Samołyk wydał wyrok, mocą którego, nie dając widocznie wiary zeznaniom pp. Dra Kusia i Nadzieji, uwolnił p. Andresa od oskarżenia i skazał oskarżycieli na zwrocenie mu kosztów w kwocie 8.531 Mk.

Od wyroku tego wnieśli oskarżyciele odwołanie, które Sąd apelacyjny jako nieuzasadnione odrzucił, a tem samem potwierdził uwalniający p. Andresa wyrok I. instancji.

Taką haniebną klęską skończyła się ta od dwóch lat ciągnąca się sprawa.

Nie jest to klęska pp. urzędników rzeszowskiego Magistratu, którzy z powodu użytego na wiecu obraźliwego wyrażenia gnojki mogli zupełnie słusznie czuć się obrażonymi, a skarżyli jedynie niewłaściwą osobę, opierając się zapewne na fałszywej informacji.

Kompromitującą klęską poniosła dwójka polityczna: pp. Nadzieja i Dr. Kuś, której konsekwencje mogą być bardzo dalekie.

Jak to źle, gdy ludzie zapomną pacierza.

Taszymy sobie jednak, że mankament ten nie stanie pp. Kusiowi i Nadziei na przeszkodzie w wyborze na posłów. Co do wartości zrównali się oni zupełnie ze Szmigłami i Skrzypkami. Zresztą wiadomo, że świadectwo moralności nie jest koniecznym warunkiem przyjęcia do P. S. L. (asowego).

Dwulicowi.

Kiedy na posiedzeniu Komisji finansowej Magistrat celem sanacji finansów gminy wystąpił z wnioskiem podatków konsumpcyjnych od wszelkich możliwych artykułów spożywczych, sprzedawanych w mieście, wystąpili przeciw radni Wilk i Dr. Pelzling. Uczynili to w imię ochrony najbiedniejszych warstw ludności, która dzisiaj przymiera głodem, a której podatki od artykułów jedzenia utrudnia

jeszcze bardziej głodową egzystencję. Mimo ich przekonujących argumentów, że dochód gminy z tego podatku będzie tak znikomy, a ciężary na biedną ludność tak wielkie, że nie opłaci się skórka za wyprawę, burmistrz oświadczył obu oponentom, że nad ich wywodami przechodzi do porządku i nie bierze ich zupełnie w rachubę, że mogą mówić, co im się żywnie podobą, bo on ma większość w Radzie, więc gdy zechce, to mu ten podatek uchwalą.

Obaj radni odeszli z niczem. R. Wilk nie dziwił się stanowisku burmistrza wobec szczerzej garstki klubu opozycyjnego, nad którego wnioskami Rada tylekroć przechodziła do porządku, o ile nie były po myśli burmistrza. Ale i Dr. Pelzling przełknął pigułkę gładko, bo wprawdzie odgrzązał się chwilę, że „żygnie" na taką gospodarkę, ale wnet się umitygował i stał się potulnym barankiem burmistrza. Zналиśmy go jako człowieka śmiało walczącego w imię swych zasad, do niedawnego czasu bezwzględnie krytykującego wadliwą gospodarkę gminną. Cóż go tak zmieniło?

W deklaracji klubu P. P. S., złożonej zeszłego roku z powodu rezygnacji burmistrza, a układanej niewątpliwie przez Dra Pelzlinga, zaznaczono wyraźnie, iż Magistrat nie spełnił po większej części zadań, których od niego domagało się przedstawicielstwo klasy pracującej. Burmistrz deklarację przyjął, pepeesów ugłaskał tak dalece, że może im czynić nawet takie afronty, jak powyższy Dr. Pelzlingowi, a oni nie tylko nie wyciągają żadnej konsekwencji, ale podpierają dzielnie jego fotel, aby się nie wywrócił.

Od dwóch lat po śp. r. Szczurowskim wakuje asesorstwo w Magistracie. Jakiś czas P. P. Sowcy upominali się o wybór asesora, roszcząc sobie, jako największy klub, nie mający reprezentanta w Magistracie, prawo do tego miejsca. Burmistrz znalazł się w opatach. Dopusił do wyboru socjalisty, to może oburzyć przeciw sobie część radnych chrześcijańskich, dotąd bez zastrzeżeń go popierających, i zachwiać swoim fotelem; — wybrać niesocjalistę, to zwiększy opozycję, która, gdy zajdzie potrzeba, może okazać się groźną i znów zachwiać jego fotelem. Ale u burmistrza bardzo często i tertium datur: zostawić asesorstwo dalej opróżnione. Aby jednak oczy zamydląć, zwrócił się do poszczególnych klubów, aby się naradziły i ustaliły między sobą kandydata, ale równocześnie i do swoich najzaufańszych z cichym rozkazem, aby takie porozumienie do skutku nie doszło. I udało się mu to w zupełności. Do dzisiaj asesor nie obrau. Aby jednak ugłaskać socjalistów, dopuścił bez wyboru nieoficjalnie do udziału w obradach magistratkich r. Krwawieza. Dr. Pelzling, właściwa głowa klubu P. P. S., patrzył na tę

grę i czy mu ona wystarczała, czy nawet zaimponowała, dość, że nie wyciągnął żadnych konsekwencji.

Czy inni widzieli tę grę? Chyba tak, bo coży mają otwarte, ale i ci są zahypnotyzowani.

Oto dwulicowa gra burmistrza i pepeesów.

Polityka a moralność

wedle mędrców Syjonu.

„Polityka nie ma nic wspólnego z moralnością. Władca, powodujący się moralnością, nie jest politykiem i jako taki nie może być pewny swego tronu. Kto pragnie rządzić, musi tem samem uciekać się do podstępów i obłudy. Wielkie cnoty narodu — szczerość i uczciwość — są wadami w polityce“.

Tak mówi protokół pierwszy posiedzeń mędrców Syjonu, drukowany w Nr. 1—2 „Rozwoju“. Jakżeż niestety wielu wyznawców, „wiernych programowi gwałtu i obłudy“, liczy „chrześcijańskie“ społeczeństwo polskie po stronie swej lewicy.

Z działalności T. S. L.

(Dokończenie).

Mimo wprost niezwalczonych trudności w komunikacji ze wsią, ogromną ruchliwość i znaczne wyniki wykazała komisja wiejska. Zasluga to jej przewodniczącego p. insp. Rąba i pełnej poświęcenia pracy p. Jasiewiczówny i Nauczycielstwa powiatu rzeszowskiego. Z inicjatywy komisji odbyły się w ubiegłym roku we wszystkich gminach naszego powiatu uroczyste obchody rocznicy Konstytucji z 1791 r., przyczem zaznajomiono lud z zasadami Konstytucji marcowej.

Na pierwszy plan wysuwa się praca Komisji około organizowania bibliotek i szerzenia przy ich pomocy oświaty i poczucia obowiązków wobec państwa wśród ludu. Bez żadnych prawie środków utrzymywano 27 dawnych i założono 5 nowych czytelni, a nadto pośredniczono przy zakupie 11 nowych bibliotek za łączną kwotę 120.126 Mkp. Dzięki temu na 85 gmin powiatu 43 wsi mają biblioteki; niektóre z nich są dość zasobne, jak n. p. w Jaworniku polskim, licząca 304 dzieł; w innych liczba książek wahała się od 50 do 100. Koło, chcąc wpoić w masy poszanowanie dla oświaty, nie daje książek za darmo, lecz każe za nie płacić, bo „co drogie, to dobre“. W ostatnich czasach zajęła się komisja organizacją bibliotek szkolnych w mieście (szk. Jachowicza, Konopnickiej, Duchnińskiej, św. Jadwigi). Dla oparcia akcji oświatowej na wsi na stałych podstawach i nadaniu jej należytej siły podjęło Koło starania, by obowiązek dostarczania wsi książek przejęła na siebie Rada powiatowa w Rzeszowie; czy tej pracy podejmie się Rada, czy też będzie ona dalej ciężać na Koło, dziś jeszcze nie wiadomo.

Oparta o pomoc powiat. Rady szkolnej rozwinęła Komisja szeroką akcję odczytową; przy użyciu aparatu projekcyjnego Rady szkolnej urządzono w r. ub. 118 odczytów i pogadanek, których tematem była ziemia rodzinna, morze polskie i jego znaczenie dla stosunków ekonomicznych w Polsce.

Prac swych dokonało Koło, mając do dyspozycji bardzo szczupłe fundusze, zdobywane przez komisję finansową. Najważniejszym źródłem dochodów Koła są opłaty z biblioteki miejskiej, obracane w całości na jej utrzymanie; na dochody składa się dalej: subwencje (Rady m. Rzeszowa na bibliotekę 10.000 Mkp.), dary przygodne (P. P. Ryczkowie i Aksamitowie 10 540 Mkp.), dochód z obchodu 3 Maja (56.819 Mkp.), drobne, jak procenta od kaucyj czytelników i t. d. (1.766 Mkp.) i skłódki członków (1.324 Mkp.). Dopiero pod koniec roku zdobyło Koło stały dochód z kina (16.000 Mkp. miesięcznie). Ogółem dochody Koła wyniosły 291.862 Mkp.

Tak się przedstawia działalność Koła T. S. L. w Rzeszowie w roku ubiegłym. Brak środków pieniężnych i pracowników, których potrzeba legjon, a nadto obojętność ogółu lub nawet w wielu wypadkach niechęć, z jaką

Koło spotyka się na swej drodze, paraliżują jego działalność, a przecież ujemne skutki demagogii różnych „męzów politycznych” można zniwelować tylko przez pracę w T. S. L., stawiającem na pierwszym planie interes Ojczyzny i uczącym ludzi obojętności obywatelskich. Należy więc życzyć sobie, by społeczeństwo wyzbyło się tej obojętności i pośpieszyło Kołu z pomocą, przynajmniej materialną przez wpisywanie się na członków T. S. L. (wkładka roczna 120 Mkp.) i ułatwienie Kołu nabycia dobrych książek, jakich dużo leży niepotrzebnie w każdym domu lub wynosi się do antykwaryjuszów żydów, a za które Koło chętnie zapłaci, może nawet więcej, niż żydzi. I życzyć sobie należy, by dawni pracownicy oświatowi wrócili do pracy w T. S. L., a wydatkosy tej pracy będzie większa i wyniki nie dadzą długo na siebie czekać!

Popierając apel autora powyższego artykułu, redaktor chce go uzupełnić tem, że bez umniejszenia zasług innych, niewymienionych pracowników i pracowników Koła, musi podnieść szczególną i owocną ofiarość pracy p. prezesa Koła prof. Pluty i p. prof. Dra Ruczki.

w dalekim świecie, a nadto pod wewnętrzny do czynnego przyczyniania się do przetwarzania świata, pod, który się i słuchaczom udziela. Jeśli więc szerząc wiedzę budzi równocześnie energię, to tem więcej praca jego zasługuje na uznanie i słuchacze dali temu należyty wyraz. — Następnej niedzieli ma zakończyć serje Dr. Hul odczytem o Konstytucji i podziale administracyjnym Polski dzisiejszej.

Poswiecenie lokalu rzeszowskiego oddziału Polskiego Banku Handlowego odbyło się dnia 2 kwietnia 1922.

Z wlecu lokatorów. W ubiegłą środę wieczór odbył się w „Sokole” wiec lokatorów. Przewodniczył p. Fic, który na sekretarza powołał pp. Sperbera i Nadzieję. Jeden znalazł się po lewicy, drugi po prawicy. Ze też p. Fic sam uznał, że taka właśnie asysta będzie dlań najodpowiedniejsza. Referował p. Dr. Pelzling. Nadto przemawiali pp. Krwawicz i Nadzieja. Na sali dużo mile uśmiechniętych dwuczupkowych mojeższowian; lecz nawet wśród nich usłyszałem zdanie, nie wiem pod czym adresem: Eine feine Gesellschaft. Wpisami na członków Związku lokatorów mieli zająć się pp. Sperber i Nadzieja. — Przypuszczam, że sprawozdanie dałem wyczerpujące, bo resztę każdy sam sobie w duchu dośpiewa.

Magistrat a szkoły. Gospodarka miejska, która jest już przysłowiową, ma swą kartę i odnośnie do szkół powszechnych. Nie było jeszcze roku po wojnie, by szkoły z winy Magistratu nie były przez jakiś czas nieczynne. Tej zimy spoczywała nauka przez 5 tygodni, wreszcie synął Magistrat po

furce węgla, którą opędzano nie długo. Węgiel spalono, zimno atakuje od tego czasu już trzeci raz. Dyrekcje szkół groziły wstrzymaniem nauki, ale Magistrat był na to głuchym a nawet na prośbę jednego z kierowników chociaż o furę węgla, odpowiedział p. burmistrz Krogulski, że węgla krasie nie pójdzie. Tak wygląda opieka miasta nad szkołami. Jeżeli tak dalej pójdzie, to nauka ciągle będzie kulata. Rząd powinien zaopatrywać szkoły w opał, to wówczas pieniądze szłyby na ten cel, na który je przeznaczono. W tym tygodniu znowu odbyło się zebranie Dyrekcji szkół pow. i w końcu uchwalono dalej uczyć, chociaż w salach szkolnych stwierdzono tylko po pięć stopni ciepła. Co powiedzą na to rodzice? Z pewnością połowy dzieci w klasach będzie brakowało, bo lekarstwa drogie a pogrzeb również.

Brud i niechlujstwo w piekarniach rzeszowskich opisuje w drastycznych obrazach Związek zawodowy robotników przemysłu spożywczego w Nr. 76 „Naprzodu”, zwracając się do rozmaitych władz, a między niemi i do województwa krakowskiego (tak!) o interwencję. Bliżej byłoby zwrócić się do socjalistycznego klubu Rady miejskiej wraz z p. Krwawiczem. Nadto przynajmniej redakcja „Naprzodu” winna wiedzieć, że Rzeszów leży w województwie lwowskim.

Kradzież. W nocy z 17/3 na 18/3 popełnioną została kradzież ubrań i materiałów krawieckich w pracowni krawieckiej Beniamina Hirschhorna zamieszkałego w Rzeszowie przy ulicy Grunwaldzkiej. Skoda kradzieży szacowana dochodzi 1,000 000 Mk. Sprawcy wtargnęli do wnętrza pracowni przez okno od podwórza po poprzednim wyjęciu szyby i zrobieniu sobie w ten sposób wejścia do pracowni. Sprawców wykryto w osobach Michała Góreckiego ze Zalesia, Józefa Bandelaka z Pobitnego, oraz współwinnych... Rogali Leopolda z Pobitnego, Władysława Holunia ze Stociny, u których skradzione rzeczy odnaleziono, samych zaś sprawców oddano w ręce sprawiedliwości.

Reforma rolna i wywłaszczenia w Rzeszowskim. Według „Piasta” Okręgowa Komisja Ziemska w Przemyslu dnia 14 marca br. postanowiła wdrożyć postępowanie co do przymusowego wykupu nadwyżek następujących majątków ziemskich: J. Wilfnera ze Zgłobnia, J. Gumińskiego z Zalesia, Chaskla Wallacha z Lutoży, Dra I. Wołkowskiego z Przedmieścia Strzyżowskiego, W. Uznańskiego z Czudec, L. ks. Sapięhy z Krasieczyna, Zdz. hr. Tarnowskiego z Dzikowa, M. Franckiego z Niska, J. hr. Tyszkiewicza z Wryni, A. hr. Potockiego z dóbr i ordynacji łańcuckiej, ordynacji przeworskiej, Wł. hr. Dzieduszyckiego z Zarzecza i t. d.

Miljonówki wygrane padły na Nr. 4,035.254 i 3,202.455.

KRONIKA.

Z odczytów T. S. L. Minionej niedzieli dokonał prof. Bienkowski swego odczytu o przemyśle i handlu w Polsce dzisiejszej. Przechodząc kolejno rolnictwo, leśnictwo i hodowlę, następnie przemysł realny fabryczny i domowy, a w końcu banki, zwracał uwagę na przyrodzone warunki, tkwiące w ludziach i przyrodzie martwej, na sposób, jak korzystamy z nich dziś a jak dawniej, porównywał Polskę z państwami innymi, podając, jakie w ich szeregu zajmuje miejsce, wskazywał, w czym możemy całemu światu przodować, a co jest przez nas zaniedbane, opierając wszystko na nader obficie zebranej i przejrzyście zestawionej statystyce i tchnąc w słuchaczy swoją głęboką wiarę, że Polska przy pewnej organizacji i planowości, przy zespoleniu sił i wyzbyciu się nadmiaru indywidualizmu w charakterze swego narodu na rzecz uspołecznienia go może być pewna świetnej swej przyszłości. Jeśli naród Polski mógł wydawać mężów, którzy umieli dźwigać i ratować gospodarstwo państw i narodów obcych, to i dla siebie takich mężów znaleźć musi. I robotnik polski lepszy od innych i inżynier — i przyroda kraju wcale bogata. — Prelegent ujmując słuchacza i tem, że nie ogranicza się do wiedzy książkowej (bynajmniej jej zresztą nie lekceważy), nie zastąpił sobie książkami świata ani nie patrzy nań jedynie jako na przedmiot badania i poznawania; lecz owszem ma żywy zmysł spostrzegawczy i bogate bezpośrednie doświadczenie

Sport. Pomimo obrzydliwej pogody, zebrała się spora liczba zwolenników sportu, by zobaczyć zajmujące zawody „Resovii” ze „Spartą”. Niestety pomarli tylko i zmokli. Gra również nie mogła być zajmującą, gdyż boisko przedstawiało jedno bajoro. Dlatego też i wynik był przypadkowy 6:3 na korzyść „Sparty”, aczkolwiek pierwsze dwa punkty zdobyła „Resovia” i aż do połowy była górą. Po pauzie dopiero goście wzięli się do pracy, osiągając wyżej podany wynik. W niedzielę, 9 bm. rozpoczyna się rozgrywka o klasę z podobnego Jasio. Pierwszy mecz rozegra „Resovia” w tymże dniu z tarnowską drużyną „Tarnovią”.

Taryfy pocztowe za paczki. Od dnia 1 kwietnia br. wynosi opłata za paczki do 1 kg. 50 Mk, do 5 kg. 200 Mk, do 10 kg. 400 Mk, do 15 kg. 600 Mk, za każde dalsze 5 kg. o 200 Mk więcej.

Biuro sanitarne ogłasza: W czasie od 26/3 do 1/4 zgłoszono 6 wypadków tyfusu plamistego. Zmarło 6 osób, a to: 1 na gruźlicę płuc, 1 na zapalenie płuc, 1 katar kiszek, 1 gruźlicze zapalenie opon mózgowych, 1 na konwulsje, 1 na wadę serca.

Datki złożone w Adm. „Ziemii Rzeszowskiej” (do odebrania w biurze drukarni J. A. Pelara). Dla wdowy po pułk. Sz. Dr. N. 100 Mk, Dr. T. 100 Mk, p. Ruczkowa 300 Mk, p. Marynowska 200 Mk, za pośrednictwem radcy sądowego Nowaka w N. Sączu major Siwak 1000 Mk, Dr. K. Nowak 2000 Mk. — Na „Gniazdo sieroc” R. Menerka z Głogowa 1000 Mk.

Przegląd żydowski.

Żydzi a Niemcy.

Ostatnie tygodnie przyniosły wiadomość o zawarciu jawnego sojuszu posłów żydowskich z niemieckimi w Sejmie warszawskim. Sojusz to zupełnie naturalny. Wszakże jeszcze w r. 1915 pisał Dawid Frietsch w dziele: „Juden und Deutsche, Ein Sprach und Interessen-Gemeinschaft” tak: „Język jidisch-deutsch albo też jidisch jest bardziej zbliżony do literackiego niemieckiego, niż niejeden dialekt czysto niemiecki (np. zurichski). Statystyka wykazuje, że na 14 milionów żydów na świecie blisko 13 milionów mówi po niemiecku.... Wspomniana wierność żydów (sc. względem niemieczyzny) objawia się zwłaszcza wyraźni na niemieckim Wschodzie.... jak np. w Galicji.... Za granicą żydzi, wierni niemiecznie, przedstawiają dla interesów niemieckich większą wartość, niż sami nawet koloniści Niemcy... Także u żydów rozum oraz instynkt handlowy trzyma najbardziej jeszcze stronę Niemców....” Jeśli zatem i język i interesy żydów i Niemców stanowią tak dalece sprawę wspólną, to nie też nadzwyczajnego, że — jak żydzi uważają w Niemczech — według statystyki miało z 540 tysięcy żydów niemieckich być w mundurach na wojnie 100 tysięcy, a z tych 65 tysięcy na

froncie i że samych ochotników żydowskich w Niemczech miało być aż 12%.

Żydzi a wojsko.

Logicznym tedy jest i stosunek żydów do wojska polskiego, choć wprost przeciwny. Byli i w Polsce ochotnicy żydowscy, ale tacy, co pokryjomu ćwicząc się bronią, oczekiwali przybycia Mesjasza-Trockiego i łączyli się z hordami bolszewickimi na polskiej ziemi przeciw Polsce lub razem z Ukraińcami walczyli o Lwów. Polsce służyć nie tylko nie chcieli, lecz chętnie przeciw niej walczyli.

Żydzi inwalidzi.

Chcąc więc w Polsce żydzi stanowią dość wysoki procent zaludnienia, jednak na 6000 inwalidów przypada ich tylko 150 (2,5%), a z tego tylko 15 klinicznych.

Żydzi a Intendentura.

Słuszność każe przecież przyznać, że i w Polsce nie od każdej służby wojskowej żydzi stronią. Oto co pisze o tem M. Z. w Nr. 11 „Myśli Narodowej”: „Żydzi chcą służyć przy wojsku, ale tylko przy intendenturze. Zaprzeć im coś da się tu zarobić i „swoi” mają łatwiejszy przystęp do dostaw wojskowych tak intratnych, jak żadne inne. Znam żydów oficerów wcale majątnych, a mimo to dla marnych 40 000 Mk miesięcznie „pracują” dzień cały dla wojska... Dostawca żyd zawsze pierwszy otrzyma za towar należność, a dla goja dostawcy pieniędzy miesięcami niema. I któż dziś dostarcza intendetom? Żyd lub goj, przedstawiony jako firmant. Proszę zapytać solidnych fabrykantów, producentów, dlaczego nie dostarczają swych fabrykatów i płodów armii. Trudności w dostawach są tak wielkie ze strony oficerów żydów, że żaden katolik nie utrzyma się przy żydzie....”

Żydzi a bolszewizm.

Nie mniej ściśle, a jeszcze więcej bezpośrednie związki jak z Niemcami łączy żydów z bolszewizmem. Co to jest bolszewizm? George Pinter Wilson, korespondent petersburski „Globe”, tak go określa: „Bolszewizm jest to wyrażanie wszystkich narodów chrześcijańskich przez wszechświatowych żydów i to takie, że w ręku chrześcijan w przyszłości nie ma być kapitału zupełnie. Żydzi zagarnęli cały świat i rządzą, jak się im podoba”. Ten bolszewizm wywłaszczający znany jest już dobrze i — polskiemu prawodawstwu, wywłaszczającemu na wsiach z ziemi i w miastach — pośrednio, przez swe skutki — z kamienic, i realności przechodzących z rąk gojów w ręce narodu wybranego. (C. d. n.)

PISMA PERJODYCZNE.

„Myśl Narodowa”, z której już niejednokrotnie pozwoliliśmy sobie skorzystać, jest tygodnikiem polityczno-społecznym, wydawanym i redagowanym przez I. O. Grabowskiego w War-

szawie. Prócz redaktora pisują w niej: Ad. Nowaczyński, poseł Zamorski, b. wiceminister K. Rybarski, poseł ks. Lutosławski, L. Brun i i. Prenumerata kwartalna 480 Mk. Konto czek. w P. K. O. Nr. 3105.

KSIAŻKI.

Tadeusz Gayczak, inż. — **O Spawaniu Elektrycznym Metali** Warszawa, 1922 r. — Nakładem „Mechanika”. Jestto dziesiąta z rzędu broszur jakie w ostatnich czasach ukazały się w druku nakładem tego pożytecznego wydawnictwa. Na 32 stronach obficie ilustrowanej tej książeczki autor zaznajamia nas, na podstawie własnego doświadczenia, z współczesnymi metodami spawania metali elektrycznością. Po omówieniu spawania oporowego i łukowego autor opisuje szczegółowo urządzenia do spawania łukowego i daje szereg ogólnych wskazówek pod tym względem. Szereg przykładów, zaczerpniętych z życia, pochodzi z dziedziny robót, dokonywanych w naprawkach kolejowych, gdzie spawanie elektryczne pozwala zaoszczędzić znaczną ilość pracy i kosztów. Podkreślić należy, że temat ten nie był dotąd w naszych wydawnictwach technicznych poruszony, co tembardziej upoważnia nas do polecenia pracy p. inż. Gayczaka.

NADESZŁANE.

Wieczór muzykalno-wokalny, urządzony staraniem Koła Panien w dniu 18 marca br. ku uczczeniu Imienia Naczelnika Państwa, zgromadził w sali Kasyna miejskiego liczne grono publiczności, przez co przysporzył funduszowi sierót po poległych kwotę 27 195 Mk, którą złożono na ręce JWP. pułk. Kowalskiego. — Za wypełnienie programu wieczoru Koło Panien składa serdeczne podziękowanie JWPaniem Kreinerowej, Kościółkównie i Skoczłównie oraz JWPanom prof. Birnbachowi, prof. Cezarowi, prof. Mirskiemu i por. Wiśtockiemu. 146

OGŁOSZENIA.

Okręgowa Komisja Zakupów przy Okr. Zakł. Gosp. Nr. X. w Przemysłu, rozpisuje niniejszem

KONKURS

na dostawę słoniny świeżej i wagowej ilości ziemniaków z dostawą loco franco Magazyny O. Z. G. Nr. X. w Przemysłu.

Reflektuje się tylko na towar w dobrowolnym gatunku. Ostemplowane oferty wraz z dowodem złożenia 2% wadium, należy składać do dnia 13 kwietnia 1922 r. godz. 10 w O. Z. G. Nr. X. w Przemysłu, w którym to czasie odbędzie się komisyjne otwarcie ofert.

Okręgowa Komisja Zakupów
L: 2652/21/OKZ.

POLSKI DOM HANDLOWY W GRODNE

BRYGIDZKA ul. 7.

TELEF.: 247.

Adres telegraficzny: POLHANDEL GRODNO.

**Kupujemy w każdej ilości ziemniaki jadalne
i gorzelniane.**

2-3

136

--- Towar solidny ---

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkół zakopiańskich, kołnierze, mankiety, krawaty.

Na sezon zimowy:

prawdziwe wełniane rękawiczki, ponczochy i skarpetki bez szwu roboty domowej, kamasze, bluzki damskie i sweatery, barchany i t. p.

25

Zabawki — Lalki

BACZNOŚĆ!
Walizki i Torby podróżne — Perfumy — Wody kolońskie —
Mydła — Pasty do zębów — Przybory toaletowe — Pończochy — Rękawiczki — Skarpetki — Szelki — Chusteczki i t. p.
artykuły w wielkim wyborze

poleca Magazyn galanteryjny

Kazimierz Salwach

Rzeszów, ul. Kościuszki 8.

2-?

114

Zabawki — Lalki

**Zdolny
PRZESTAWICIEL**

wyłącznie na miasto

--- RZESZÓW ---

i drugi

wyłącznie na obwód Rzeszowski

na korzystnych warunkach poszukiwany od specjalnej fabryki koniaków. Zgłoszenia z podaniem referencji pod „Wysoki Zarobek“ do

138

REKLAMY POLSKIEJ,

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 6.

Skradziono na kolej kartę odroczenia na nazwisko Baran Michał, ur. w r. 1901 zam. w Hermanowej pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 139

Zgubiono kartę zwolnienia na nazwisko Bielec Ludwik, ur. w r. 1902 zam. w Pobitnej pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 140

Zginęła wojskowa karta odroczenia na nazwisko Izidor Papugaj ur. w r. 1895 w Rzeszowie, zamieszkały w Skale pod Jeleniem. Dokument ten unieważnia się. 144

Zgubiono tymcz. zaśw. demobilizacyjne na nazwisko Bieniek Władysław, ur. w r. 1899 zam. w Borku nowym pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 142

Skradziono kartę urlopową na nazwisko Ryczywół Władysław, ur. w r. 1902 zam. w Krasnem pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 141

Zgubiono tymcz. zaśw. demob. w gminie Budziwój na nazwisko Małdon Jan, ur. w r. 1907 zam. w Budziwoju pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 143

Zginęło zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Andrzej Gut, ur. w r. 1902 w Przewrotnem, pow. Rzeszów, i tamże zamieszkały. Dokument ten unieważnia się. 147